Tau, Cichy śpiew (prod. Tau)

Myślę o dzieciach, którym zabierają chleb
Na ulicy grzebią w śmieciach, żeby w ogóle coś zjeść
Chowają się w podziemiach, by ich ominęła śmierć
Nie poczują bezpieczeństwa, tylko lęk, tylko lęk
Myślę o dzieciach, które nie mają już serc
Bo ich nie objęła ciepła ręka tylko chłodny zmierzch
I kładą się w łóżeczkach mając oczy pełne łez
A z ich złamanego serca płynie smutny, cichy śpiew
Myślę o dzieciach, którym przerywają sen
Znowu w domu jest agresja, widzą zaciśniętą pięść
Tata znowu będzie wrzeszczał, one będą krzyczeć "nie"
Potem przyjedzie karetka, bo znów poleje się krew
Myślę o dzieciach, którym pokazano seks
I zbrukano czyste serca, które skazano na śmierć
Ktoś celowo je podniecał, żeby potem do nich wejść
Teraz zamiast się uśmiechać będą czuły tylko wstręt
Myślę o dzieciach, które oddano na rzeź
Myślą o nich jak o rzeczach, z których można dostać cash
Ktoś znowu je odsprzedał, zamieszkują jedną z cel
Biedne są w rękach zboczeńca, z serca płynie cichy śpiew
Myślę o dzieciach, które utraciły sens
I zabiera ich depresja, coraz bardziej wciąga w cień
Nikt nie chce ich pocieszać, ani wsłuchać się w ich szept
Znowu włóczą się na przerwach, by ktoś zauważył je

Kładę dzieci spać i nie mogę zasnąć
Słyszę z bloku płacz, co przeszywa miasto
Znowu ktoś gdzieś tam robi dzieciom hardcore
Myślę co to da, że się przejmę sprawą
Próbuję więc spać, ale słyszę "tato"
Napisz dla nas tak, żeby ktoś przystanął
Wsłuchał się w nasz płacz, ofiarował troskę
Nie mamy głosu, stań się naszym głosem

Myślę o dzieciach, które zabito jak psa
Wyciągnięto je spod serca nim się rozległ pierwszy płacz
Powołane do istnienia, bo ktoś tylko pragnął spazm
Ale nie pragnął poczęcia, dziecko rozerwała stal
Myślę o dzieciach adoptowanych dla zła
Które porwał jakiś dewiant, bo sam nie mógł sobie dać
Teraz on, jego kolega bawią się w rodzinę, a ja
Myślę o tych dzieciach ile będą miały traum
Myślę o dzieciach, których niszczy brudny rap
Nieświadomi zagrożenia wchłaniają codziennie kwas
Programują swoje serca na akceptowanie zła
Nikt już więcej nie ostrzega, że zło zabija w nich blask
Myślę o dzieciach, które na wojnie od lat
Trzymają karabin w rękach zamiast iść bawić na plac
W roli armatniego mięsa idą strzelać się za kraj
To jest dla nich ta piosenka, żebyś pomyślał co masz
Myślę o dzieciach, które unicestwił kat
Zabrał im organy z wnętrza, żeby sprzedać je za hajs
To jest ich codzienna męka, tylko milczy o tym świat
Błagam, żeby ktoś to przerwał, ale co ja mogę sam
Myślę o dzieciach, które pozbawiono szans
Żeby zbliżyć się do miejsca, w których czeka na nich Pan
Trzeba zanieść je na klęczkach, żeby Sam im zesłał dar
Spróbuj przespać się aniołku i odpocznij chociaż (w snach)

Kładę dzieci spać i nie mogę zasnąć
Słyszę z bloku płacz, co przeszywa miasto
Znowu ktoś gdzieś tam robi dzieciom hardcore
Myślę co to da, że się przejmę sprawą
Próbuję więc spać, ale słyszę "tato"

Napisz dla nas tak, żeby ktoś przystanął
Wsłuchał się w nasz płacz, ofiarował troskę
Nie mamy głosu, stań się naszym głosem